

Wiatr, Tasiemiec (prod. Flame)

Ciągle pożera mnie tasiemiec
Niedosytu
Przez to nie mogę zejść na ziemie
Bez profitu
Tak wiele dzięki niemu zmienię
Weź zaryzykuj
Nie pytam już o pozwolenie
Mam dość limitu
Ciągle pożera mnie tasiemiec
Niedosytu
Przez to nie mogę zejść na ziemie
Bez profitu
Tak wiele dzięki niemu zmienię
Weź zaryzykuj
Nie pytam już o pozwolenie
Mam dość limitu

Spełnia się wszystko co chciałem Mieć
Czemu mnie zżera niedosyt tak bardzo?
Bp to już chyba tak na stałe jest
Zawsze się znajdzie coś, co masz ogarnąć
Zawsze się znajdzie tu ktoś co z pogarda przemówi głosem nienawiści
20 wiosen tiu jestem dziś
I wiesz, mamę nie proszę o napiwki
Choć żaden ze mnie szybki
Ale się nie moje przyszłości
Choć świat jest czasem za szybki
A my w nim ciągle skapimy miłości
Bo trzeba z niej czerpać korzyści
I wiesz, żeby sobie to wszystko uprościć
Na dystans biorę te panny i gości
Wiatr – jestem deszczem sawanny
A proszki - Nie współpracuje tu z mini
Wiec typie z tym odpuść
Mi nie imponujesz
Jak sam se wystrzelasz w swa głowę tą kulę
Ja od tej lufy oddzielam się murem
Chce flotę na ruchy
A idziemy w gorę
Więc duża to inwestycja
Nie dla ,mnie okruchy
Nie zagram jak dureń
Jak gadam już o ambicjach to:

Ciągle pożera mnie tasiemiec
Niedosytu
Przez to nie mogę zejść na ziemie
Bez profitu
Tak wiele dzięki niemu zmienię
Weź zaryzykuj
Nie pytam już o pozwolenie
Mam dość limitu
Ciągle pożera mnie tasiemiec
Niedosytu
Przez to nie mogę zejść na ziemie
Bez profitu
Tak wiele dzięki niemu zmienię
Weź zaryzykuj
Nie pytam już o pozwolenie
Mam dość limitu